

Marcin Chudoba

### **Produkt niedoskonały\***

Minęło sześć tygodni od kiedy Magnus Chase wraz z przyjaciółmi uratowali dziewięć światów przed zagładą. Choć nadejście Ragnaröku zostało przełożone na bliżej nieznany termin, pojawiły się problemy wymagające natychmiastowego rozwiązania. Thor nadal nie odnalazł swego potężnego młota, zwanego Mjólnirem. Wrogowie boga piorunów wyczuwają jego słabość i stają się coraz bardziej pewni siebie, co może doprowadzić do inwazji olbrzymów na świat śmiertelników – Midgard. Magnus dowiaduje się, iż młot Thora jest przechowywany w grobowcu, pod kopcem upiora, leżącym w Provincetown. Niestety, chwilę później jego informator zostaje zamordowany. Zabójca ostrzega Magnusa, aby trzymał się z dala od Provincetown, ponieważ w przeciwnym razie zrobi to, czego chce jego wróg. Niemniej jednak, nastoletni heros oraz Samira, Hearthstone i Blitzen, nie zważając na słowa mordercy, wyruszają w podróż do grobowca upiora, realizując tym samym pierwszy z punktów planu Lokiego. Jest to dopiero początek kolejnej przygody, w której stawką są losy dziewięciu światów.

Pierwszy tom cyklu *Magnus Chase i Bogowie Asgardu*, noszący tytuł *Miecz Lata* utwierdził mnie w przekonaniu, że Rick Riordan jest w stanie posługiwać się ogranyymi schematami w taki sposób, aby czytelnik nadal był zadowolony z lektury jego książek. Na premierę kolejnej odsłony przygód Magnusa czekałem wręcz z niecierpliwością. Niestety, jej lektura pozostawiła mnie z mieszanymi uczuciami.

Fabuła recenzowanej książki nie należy do najoryginalniejszych – bohaterowie powieści muszą odnaleźć potężny magiczny przedmiot, ratując tym samym świat przed zagładą. Choć na taki schemat można jeszcze przymknąć oko, ponieważ wiele publikacji

\* Recenzja książki: Rick Riordan, *Magnus Chase i Bogowie Asgardu: Młot Thora* [*The Sword of Summer. Book Two of Magnus Chase and the Gods of Asgard*], przekład Agnieszka Fulińska i Marta Duda-Gryc, Kraków: Galeria Książki 2016, ISBN: 978-83-65534-36-1, ss. 479.

z gatunku heroic fantasy opiera się właśnie na nim, w oczy rzucają się inne niedoskonałości całej intrygi. Odniosłem wrażenie, iż niektóre sceny zwyczajnie się dłużyły. Za taki stan rzeczy odpowiedzialne były humorystyczne elementy wciskane gdzie popadnie lub zbyt rozwlekłe opisy oraz dialogi. Należy jednak zaznaczyć, że Rick Riordan nie stracił poczucia humoru. w recenzowanej książce znajdziemy wiele udanych komediowych przerywników (np. opętanie w samolocie). Problem stanowi natomiast nieumiejętne ich umieszczenie. w trakcie lektury zabrakło mi zwrotu akcji na miarę zakończenia *Znaku Ateny* – niezwykle nieprzewidywalnego i wstrząsającego momentu, który sprawił, iż czekanie na dalszy rozwój historii czekałem z ogromną niecierpliwością. Biorąc pod uwagę fakt, iż fabuła recenzowanej pozycji jest bardzo przewidywalna (o wiele bardziej niż w przypadku *Miecza Lata*), taki element mógłby pozytywnie wpłynąć na jej ocenę. Razi również wtórność niektórych rozwiązań – w końcu ile razy można przymykać oko na fakt, iż bohaterowie wychodzą z opresji w wyniku cudownego zbiegu okoliczności? w tym miejscu trzeba uczciwie wspomnieć, iż twórczość amerykańskiego pisarza ma jedną ważną zaletę – w sposób prosty i przystępny przekazuje informacje na temat mitologii. Dotyczy to również *Młota Thora*.

Ricka Riordana należy pochwalić za to, iż w drugim tomie nordyckiej trylogii sporo miejsca poświęcił postaci Hearthstone'e. w trakcie lektury trafiamy do Alfheimu – krainy położonej między niebem a ziemią, zamieszkałej przez elfy. Nareszcie poznajemy rodzinę Heartha oraz tragiczne wydarzenia z jego przeszłości. Autor skupił się również na Samirze i jej relacjach z przysłym mężem, który nagle dowiedział się, iż nordyccy bogowie istnieją naprawdę. Blitzen natomiast został zepchnięty na nieco dalszy plan, jednak swoje „pięć minut” otrzymał. Szereg głównych bohaterów zasiliła nowa postać, będąca dzieckiem Lokiego – Alex Fierro. Warto zaznaczyć, iż jest to osoba o płynnej tożsamości płciowej (jednego dnia określa się jako mężczyznę, a następnego jak kobietę). Przypadł mi do gustu jej niebanalny i nieprzewidywalny charakter, stanowiący połączenie odwagi, humorzastości oraz sarkastycznego podejścia do życia. Alex stanowi doskonałe uzupełnienie i tak już zróżnicowanej drużyny głównych bohaterów.

*Magnus Chase i Bogowie Asgardu: Młot Thora* nie należy do najwybitniejszych książek w twórczości Ricka Riordana, jednak koniecznie trzeba zaznaczyć, iż nie jest najgorszą z nich. Największą bolączką recenzowanej pozycji stanowi przewidywalna, pozbawiona oryginalnych i ciekawych rozwiązań fabuła. Siłą napędową omawianej książki są

natomiast jej bohaterowie oraz poczucie humoru autora, odzwierciedlające się w różnorodnych, niekiedy wręcz zahaczających o granice irracjonalności żartach. Pomimo niedociągnięć drugiego tomu z niecierpliwością czekam na finał nordyckiej trylogii. Ostatni rozdział *Młota Thora* pozostawia wytrwałych czytelników i miłośników twórczości Ricka Riordana z nadzieją na crossover, w którym oprócz Annabeth Chase (kuzynki Magnusa pojawiającej się w obu tomach *Bogów Asgardu*) istotną rolę odegra pewna znana i lubiana postać. Cieszy fakt, iż po opowiadaniach poświęconych wspólnym przygodom Percy'ego, Annabeth i rodzeństwa Kane, Rick Riordan nadal stara się tworzyć uniwersum, w którym rozgrywa się akcja wszystkich jego książek.